Rok III. PAŹDZIERNIK Nr 10.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE
DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".
NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

ŻONA-KATOLICZKA.

„Niewiastę mężną któż znajdzie? daleko i od ostatecznych granic cena jej". (Przyp. 31. w. 10).

Ukochani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Smutna i pełna poniżenia była dola kobiety przed przyjściem Chrystusa Pana. Narody pogańskie, nawet wysoko rozwinięte, uważały ją za istotę bez duszy nieśmiertelnej, igraszkę i zaspokojenie cielesnych pożądań mężczyzny oraz stworzenie ze wszech miar duchowo upośledzone. Kobieta była pogrążona w przepaści upodlenia, nie miała własnej woli, ni praw jakichkolwiek — owszem, sprzedawano ją często, jako przedmiot zbędny, przeznaczając na najgorsze wyuzdanie i rozpustę. Nie wesoła też była dola kobiety u żydów, nie dziwmy się więc, że król Salomon woła tak wyraźnie: „Niewiastę mężną (t. j. cnotliwą, sprawiedliwą) któż znajdzie?" Dopiero gdy przyszedł Zbawiciel świata, wyniósł kobietę z wiekowego poniżenia, uczynił ją dozgonną towarzyszką mężczyzny, uszlachetnił ją, uświęcił i godność jej wysoko wyniósł, czyniąc ją nietylko żoną, do śmierci kochaną przez męża, ale czynną współwychowawczynią swego potomstwa i niejako kapłanką ogniska domowego. Kobieta wyzwolona przez Chrystusa w wdzięczności bezgranicznej winna odtąd wołać poprzez wszystkie wieki słowami Pisma św.: „Wyznawać Ci będę Panie, Krolu, i będę chwalił(a) Boga Zbawiciela mego. Będę wyznawał(a) imię Twoje; boś mi się stał pomocnikiem i obrońcą... Wywyższyłeś mieszkanie moje na ziemi... i zachowałeś mnie od zginienia... Przetoż będę wyznawał(a), i będę chwalił(a), i błogosławił(a) imię Pańskie". (Ekkl. r. 51).

Aby kobieta mogła utrzymać się na tych wyniosłych podstawach, aby mogła sprostać wielkim Chrystusowym przeznaczeniom, dał jej Zbawiciel świetlany przykład, zostawił przecudny wzór — w osobie swej Najświętszej Matki. Jeśli dla kobiety przedewszystkiem Maria po wszystkie czasy będzie najpiękniejszym przykładem, to dla was żony-katoliczki przez

Różańcowe tajemnice Maria staje się najprzystępniejszą szkołą pełnej wiary kobiety, zacnej żony i najlepszej matki.

Żona-katoliczka musi przedewszystkiem być kobietą głębokiej wiary, żywej pobożności i niewieściej cnoty. Jak ongiś rzymianki musiały dbać o podtrzymanie dla swoich bogów domowego ogniska, by nigdy nie zagasło, tak dziś żona-katoliczka musi w swej rodzinie podtrzymywać ogień wiary żywej i dbać usilnie, by nie zagasł w sercu męża, dziatek i najbliższego otoczenia. Jej dusza ma być ołtarzem tego nadprzyrodzonego ognia, jej życie — widomym dowodem, że z wiary płynie, wiarą jest kierowane i na wierze ma trwałe oparcie. Jeśli ogniem wiary ma rozpalać serca najbliższych, to sama przedewszystkiem musi gorzeć jasnem, wielkiem światłem i ciepłem żywej wiary. Tą wiarą musi być przejęte całe życie żony-katoliczki, przyjdą bowiem chwile, kiedy wiara tylko będzie ją krzepić, podtrzymywać i przed rozpaczą skutecznie bronić. W parze z wiarą pójdzie jej życie pobożne, życie cnotliwe. Pobożność będzie jej ozdobą, bronią skuteczną przed grożącem złem i środkiem na braki duchowe męża, potrzeby dziatek. Pobożność ta nie będzie jednak czemś tylko uczuciowem, bez wewnętrznej głębi — moc i siłę swoją czerpać będzie w częstem zasilaniu się Sakramentami św., praktykowaniu cnót i przykazań Pańskich, w korzystaniu z środków, jakie Kościół dla uświęcenia dusz w skarbnicy swej zostawił.

Z nakazu Apostoła narodów: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako Chrystus umiłował Kościół“ (Efez. V. 25.) płynie też wielki obowiązek dla żon, który brzmiałby konsekwentnie — Żony miłujcie mężów waszych, jako Kościół ukochał Chrystusa, swego Boskiego Oblubieńca! Miłość taka to nie nawyk tylko, zmysłowe przywiązanie i chwilowy szał czy zimne rachuby na dostatek i bogactwo materialne, lecz święte i wzniosłe uczucie, które Bóg wysoko podnosi, łaską uszlachetnia, wzmacnia i utrwala. Stąd płynie obowiązek miłości czystej, jedynej i trwałej aż do śmierci małżonka... Przykładem takiej miłości dla żon-katoliczek, to miłość Najśw. Matki Bożej. Taka miłość ustrzeże żony-katoliczki przed przelotnymi miłostkami i niewiernością małżeńską... taka miłość każe strzec się przedewszystkiem co mogłoby sprowadzić gniewy, niesnaski, zazdrości małżeńskie... taka miłość uczyni z żony anioła pokoju i zgody rodzinnej... taka też miłość obejmie nadewszystko duszę męża i jego wieczne zbawienie, nie pomijając jednak i tego, co dla ziemskiej przy-

szłości, a nadewszystko zdrówia i życia małżonka okaże się użytecznem i niezbędnem. Na dobrej żonie spełnić się muszą słowa Pisma św.: „Ufa w niej serca męża jej.. Odda mu dobrem, a nie złem, po wszystkie dni żywota swojego“. (Przyp. 31. w. 11, 12), szczególniej zaś wtedy, kiedy przyjdą krzyże i doświadczenia, niemoce rozmaite i niedołęstwo starcze małżonka.

Żona-katoliczka winna też w miarę sił i zdrowia pracą wspólną i poświęceniem budować wspólny gmach szczęścia i przyszłości ziemskiej, w wspólnym wysiłku z mężem ma „przypasać mocą biodra swoje i wzmocnić ramiona swoje“ na wspólną dolę i niedolę, na walkę z twardem życiem o lepszą przyszłość i szczęście ziemskie dla siebie i swoich.

Żona-katoliczka wiedzieć też winna, że zadaniem jej—jest wydać jaknajwiększą liczbę potomstwa, któreby dobrem wychowaniem przysporzyło obywateli świętych Niebu i Ojczyźnie miłej ofiarnych synów i córy. W imię tego wielkiego i zaszczytnego swego zadania, matka-katoliczka całą troską i poświęceniem otoczy dziatki swoje, przykładem swego życia cnotliwego wyrabiając w nich to wszystko, co przed złem ich w przyszłości ustrzeże, a do dobrego powiedzie. Taka żona i matka nie ulęknie się trudu macierzyństwa i przed nim stronić nie będzie; nie będzie też uważała licznego potomstwa za karę Bożą, ale za wielką łaskę i błogosławieństwo Pańskie, wychowując je tak, by sprawdziły się na niej słowa Ducha św.: „Powstali synowie jej, i szczęśliwą sławili: i mąż jej chwalił ją“. (Przyp. 31. w. 28).

II. Pytano się pewnej zacnej żony, dlaczego nigdy nie bywa w towarzystwie?

— Owszem, odpowiedziała, najwięcej czasu tam spędzam.— Dlaczego więc nikt nie widzi pani na żadnem przyjęciu i zabawach? — Bo mojem towarzystwem, odpowiedziała ta osoba — w którem najczęściej przebywam, jest mój mąż i moje dzieci. Oto głębokie zrozumienie zadania dobrej żony i matki. Niestety, dziś często kobieta-katoliczka jest wszystkiem — tylko nie żoną i matką... Widzimy kobietę całe godziny uprawiającą rozmaite sporty i zabawy... przesiadującą po klubach w miastach, po kominkach na wsiach... pochłoniętą całkowicie rozmaitemi sprawami „wyższemi“, jak to określają z równoczesnem zaniedbaniem domu, męża i dzieci. Jeśli do tego dodamy wielką próżność i lekkomyślność dzisiejszych żon... marnotrąwstwo na wyrafinowane często i grzeszne, bo nagością świe-

cące, stroje... na nieszczęśliwe miłostki, grzeszne flirty a nieraz i zdrady małżeńskie, to przekonamy się, że kobieta w czasach obecnych naogół zapomina o swej godności, swem przeznaczeniu i stacza się sama do tego stanu, w jakim była przed Chrystusem Panem. Dlaczego dziś coraz więcej zanika cześć, jaką ojcowie nasi otaczali kobietę? Bo kobieta sama tej czci się wyzbywa i życiem całem od tej czci otoczenie dyspensuje. Kobieta przechodzi dziś wielką chorobę, na imię jej — obojętność religijna.

Dziennik „La Croix" z przerażeniem stwierdza, że we Francji coraz mniej jest dzieci, a coraz więcej urasta liczba przybyszów. Wieś Persan przed 100 laty miała 1000 mieszkańców, dziś liczy tylko 430. Nieszczęśliwe skutki uchylania się żon od zasadniczego obowiązku macierzyństwa. Tak postępują niestety tysiące żon-katoliczek i u nas w Polsce. Od roku 1930 do 1934 włącznie spadek urodzin w Polsce obejmował 132.000. Smutna zapowiedź i smutniejszy jeszcze może być tego koniec. Matka-katoliczka nie docenia też swego wpływu wychowawczego, lekceważy go, spycha na szkołę, Kościół, zapominając, że z rąk jej, w pierwszym rzędzie, Bóg będzie żądał rachunku za ten brzemienny obowiązek Pewna matka karci synka i tłomaczy mu, że Bóg wszystko widzi. Malec odpowiada — to bardzo źle! Bo Bóg i to widział, że się mamusia z tatusiem wczoraj przeklinali i pobili! Widzimy, że matka często nie stara się o dobry przykład, a często zgorszeniem gubi i truje dusze swych dzieci.

Różańcowe żony i matki! Wyście nie poco innego zapisały się do Różańca, nie poco też innego gromadzicie się na miesięcznych zmianach różańcowych, a potem przez miesiąc cały rozważacie wylosowane tajemnice, jeno poto, aby przez wasze gorące modły różańcowe wyprosić u Matki Różańcowej pomoc w ciężkich odpowiedzialnych waszych obowiązkach dobrej żony i matki, czerpać dla siebie wzór i przykład z tajemnic różańcowych, pełnych cnót niewieścich i pięknego przykładu. Świećcie przykładem, uczcie inne niewiasty, jakiemi winne być, by i na was mogły się spełnić te słowa Boże: „Niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona. Dajcie jej z owoców ręki jej: a niech ją chwalą w bramach uczynki jej". (Przyp. 31. w. 30, 31). Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność" w Kielcach.